WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 47. Bochum, czwartek, 22 kwietnia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Święty Wojciech, Patron Królestwa Polskiego,

znalazł śmierć męczeńską dnia 23-go kwietnia r. 997, w przyszły piątek przypada więc 900 rocznica Jego śmierci. W dniu tym prośmy wszyscy Pana Boga, aby za przyczyną św. Wojciecha zlać raczył najobfitsze źródło łask na święty Kościół katolicki i na cały nasz biedny, uciemiężony naród polski, szczególnie też na lud polski na obczyźnie.

Święty Wojciechu, Patronie Polaków, módl się za nami!

Koronacye obrazów Matki Boskiej.

Gdy w VIII wieku po Chrystusie powstała na Wschodzie sekta obrazoburców, papież Grzegórz III pragnąc utrzymać cześć obrazów i uprosić pomocy Najśw. Maryi Panny przeciw grożącej Rzymowi wojnie, uwieńczył w roku 732 szczerozłotą drogimi kamieniami ozdobioną koroną głowę Matki Boskiej w obrazie i nad ołtarzem drugą podobnąż koronę zawiesił. Była to pierwsza koronacya, za którą poszły inne, zwykle jako ofiary i wota dla ubłagania łaski niebios lub podziękowania za dobrodziejstwa czynione. Pierwsza uroczystość koronacyi podług ułożonych przepisów odbyła się dopiero dnia 25 sierpnia 1631 r. w bazylice Watykanu za rządów Urbana VIII. Odtąd rozpowszechniły się koronacye cudownych obrazów Bogarodzicy we Włoszech, Morawii i Czechach. W Polsce, gdzie cześć Matki Boskiej cechowała religijne uczucia narodu od czasu zaprowadzenia chrześciaństwa, a rycerstwo nasze każdy bój z nieprzyjaciółmi rozpoczynało pieśnią „Boga-Rodzica“ liczono w granicach Rzeczypospolitej roku 1768 przeszło sto cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny. Z tych najsłynniejszy na Jasnej Górze w Częstochowie, ukoronowany został najpierwej. W dniu 8 września roku 1717 Krzysztof Szembek, biskup chełmski, w obec 200,000 pielgrzymów przybyłych z całej Polski, dopełnił po raz pierwszy tego obrzędu na ziemi naszej. Zaraz w roku następnym odbyła się koronacya obrazu Bogarodzicy w Nowych Trokach na Litwie, a w roku 1723 w Kodniu nad Bugiem w województwie Brzesko-litewskiem; w r. 1724 w Sokalu województwie Bełzkiem; r. 1727 w Podkamieniu u OO. Dominikanów na Wołyniu (dziś w Galicyi); r. 1730 w Zyrowicach u OO. Bazylianów na Litwie; roku 1739 w Warszawie u OO. Kapucynów; roku 1749 u Dominikanów w Łucku; roku 1750 w Wilnie u Benedyktynek w kościele św. Michała; r. 1750 u Dominikanów lwowskich; r. 1752 dopełniono dwie koronacye: w Łąkach nad Drwęcą u Reformatów i w Leżajsku u Bernardynów; r. 1754 u fary w Chełmnie; r. 1755 w Skąpem u Bernardynów w ziemi Dobrzyńskiej i w Jarosławiu u Jezuitów w województwie ruskiem; r. 1756 w Berdyczowie u Karmelitów bosych w województwie kijowskiem; r. 1761 w Białyniczach u Karmelitów w województwie Witebskiem na Białorusi w powiecie Orszańskim; roku 1762 w Przemyślu u Franciszkanów; r. 1763 w Rzeszowie u Bernardynów; r. 1764 w Krakowie u Karmelitów; r. 1765 w Przemyślu u Dominikanów; tegoż roku w Chełmie w katedrze grecko-katolickiej; r. 1767 w Miedniewicach u Reformatów w ziemi Sochaczewskiej; r. 1773 w Poczajowie na Wołyniu; r. 1778 w Latyczowie u Dominikanów na Podolu; r. 1770 w Międzyrzeczu ostrogskim u Franciszkanów na Wołyniu; r. 1786 w Szydłowie na Zmudzi. Panowie i matrony polskie nie żałowały złota i klejnotów na korony do obrazów Królowej i Patronki Polski, a pobożni pielgrzymi przybywali tłumnie na każdą taką uroczystosc z całej prawie Rzeczypospolitej. Na uroczystość koronacyi przystrajano wspaniale kościół, wznoszono bramy tryumfalne, pielgrzymi z chorągwiami postępowali w przepisanym porządku, oddziały wojska towarzyszyły obrzędowi a muzyki i strzały działowe ogłaszały uroczystą chwilę koronacyi zebranemu ludowi. Na pamiątkę koronacyi wybijano medaliki, które dziś należą do rzadkości numizmatycznych, bo pobożni, którzy je nosili na piersiach, kazali się z nimi do grobu chować. W r. 1817 obchodzoną była uroczyście stuletnia rocznica koronacyi N. Maryi Panny w Częstochowie, z udziałem stu tysięcy pobożnych, przybyłych nietylko z Polski, ale i z Czech, Węgier, Morawii, Slązka i Pomorza. W uroczystości tej przewodniczył Jan Paweł Woronicz, biskup krakowski i wzniosły wieszcz polski.

Ubezpieczenie pozbawionych pracy.

jest niewątpliwie bardzo potrzebne, gdyż statystyka wykazuje, że w cesarstwie niemieckiem przeciętnie z górą 366 tysięcy ludzi nie może znaleść zatrudnienia. Nędza wśród tych ludzi bywa ogromna. Z ich szeregów wychodzi najwięcej stosunkowo przestępców i zbrodniarzy, ich potomstwo najgorsze też otrzymuje wychowanie i dla tego zbyt często wychodzi za wyrzutki społeczne.

Ubezpieczenie pozbawionych pracy nie byłoby połączone ze zbyt wielkiemi ofiarami. Gdyby każdemu płacono po marce dziennie, potrzebaby na ten cel 134 milionów marek rocznie. Naszem zdaniem powinnoby tę sumę pokryć państwo, gdyż ono opanowało wszystkie dziedziny życia społecznego, a więc jest odpowiedzialne za to, że wytworzyły się stosunki, których nie znano, dopóki społeczeństwo nie zostając pod kuratelą państwową, w naturalny sposób regulowaio stósunki robotnicze i przy pomocy cechów i zgromadzeń zakonnych opiekowało się pozbawionymi zajęcia.

Mniej słuszne byłoby, naszem zdaniem, nałożenie ciężaru ubezpieczenia pozbawionych pracy na robotników zatrudnionych, jakkolwiek i ten ciężar nie byłby zbyt wielki. Liczba tych robotników wynosi w cesarstwie niemieckiem około 16 milionów. Wypadłoby więc na każdego 16 fenygów tygodniowo.

W każdym razie sądzimy, że państwo, wszedłszy raz na drogę opieki nad robotnikami, powinno zająć się także ludźmi najnieszczęśliwszymi, t. j. tymi, którzy chcą i mogą pracować, a pracy znaleść nie mogą.

Wojna grecko-turecka.

Spór o Kretę doprowadził nareszcie w same pierwsze święto wielkanocne do otwartej wojny pomiędzy Grecyą a Turcyą. Nie mogło też być inaczej. Grecya nie mogła poddać się wyrokowi mocarstw i zrzec się kraju, do którego sądzi mieć najzupełniejsze prawo, i dla tego parła do wojny, w przekonaniu, iż przez nią położy kres wkroczeniu mocarstw. Turcya znów nie mogła przyjąć obojętnie zaczepki i, wierząc w swoje zwycięztwo, odpowiedziała na nie wypowiedzeniem wojny.

W Turcyi panuje przekonanie, że armia grecka niebawem już będzie niezdatną do walki. Natomiast obawiają się tam bardzo floty greckiej, któraby mogła zburzyć nadmorskie miasta tureckie, ponieważ flota turecka nie może odważyć się na żadną akcyę stanowczą.

W Europie przyjęto wybuch wojny dość spokojnie. W politycznych kołach wiedeńskich twierdzą, że położenie międzynarodowe w niczem przez wojnę się nie zmieniło, bo wszystkie mocarstwa pragną zachować pokój. Sądzą tam, że wojna wyjaśni zawikłane stosunki i zmusi Grecyę jak i Turcyę do poddania się wyrokowi mocarstw. Gdyby Turcya miała zwyciężyć, postarają się rządy europejskie zdaniem kół wiedeńskich o to, aby Grecya zbyt

wiele nie ucierpiała. Ogólnej wojny europejskiej nie potrzeba się obawiać, ponieważ pomiędzy Petersburgiem, Wiedniem i Berlinem panuje zupełne porozumienie.

Także w Londynie panuje przekonanie, że najlepiej będzie pozostawić Turcyi i Grecyi zupełną swobodę działania, i postarać się o to, aby rozstrzygnęła się jak najszybciej. — Zajmującem jest twierdzenie pism londyńskich, że dwa mocarstwa namówiły Turcyę do wypowiedzenia wojny. Mocarstwami temi mają być Niemcy i Rosya. Ile w tem prawdy, dociec trudno.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. † W sam Wielki Piątek o 3 godzinie rano umarł tu w zakładzie św. Józefa po niemal półrocznej chorobie na wycieńczenie sił kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św. weteran z walk roku 1830 i 31 wysłużony nauczyciel Franciszek Jastrzębski, w dziewięćdziesiątym roku życia.

W Radzynie i Łasinie zamierzają pewne koła sprowadzić dyakoniski ku pielęgnowaniu chorych. Radzono nad tem na ostatnim sejmiku powiatowym powiatu grudziądzkiego. Zalecałoby się założyć co prędzej w tych miastach Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i postarać się o sprowadzenie Sióstr Elżbietanek, aby zapobiedz sprowadzeniu się dyakonisek, ponieważ ludność jest przeważnie katolicko-polska. Gdyby zaś sejmik powiatowy chciał udzielić zapomogi dyakoniskom, to tem samem prawem możnaby żądać, żeby wsparł i Siostry Elżbietanki zwłaszcza, że na sejmiku przyznano, iż Siostry niemniej dobrze pielęgnują od dyakonisek.

Ze Swiecia donoszą, iż nazwiska tych mężczyzn, którzy z powodu śmierci nauczyciela Grüttera znajdują się w więzieniu śledczem, są: Rezmer, Stasiński, Frank, Golski oraz Antoni i Franciszek Lewandowski, mularze, dalej cieśle: Franciszek Zawadzki, Matliński i Wojciechowski oraz robotnik Döring. Obecnie siedzą oni w więzieniu w Grudziądzu, dokąd ich ze Swiecia przesłano. Przy sądzie grudziądzkim toczy się dalej śledztwo.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Pan Poleski, nauczyciel w Morasku pod Winiarami, który to na zeszłorocznym walnym zjeździe nauczycieli w Inowrocławiu, wygłosił wspaniały, pełen niezbitej prawdy wykład o nauce w szkołach z dziatwą polską, w którym wykazywał, że tylko za pomocą języka ojczystego dzieci, nauka skutecznie udzielaną być może, — został z powodu tego usunięty z urzędu nauczycielskiego, a równocześnie wytoczono mu proces dyscyplinarny.

Wągrówiec. W tych dniach wpadła 12-letnia córeczka tutejszego mistrza szewskiego Cholewińskiego przy nabieraniu wody w studnię i utonęła. Wydobyto ją już nieżywą.

Szamocin. Przed kilku laty utonął w jeziorze Margonińskim żandarm Pilarski z Margonina. Zwłoki i pałasz nieszczęśliwego niedługo potem wyłowiono. Natomiast hełm dopiero teraz 9 bm. wydobyto. W hełmie za gnieździł się młody zaród węgorzy.

Poznań. Ogroblenie Warty. Na podaną prośbę w dniu 10 grudnia r. z. przez mieszkańców miasta Poznania do cesarza w sprawie ogroblenia Warty, odebrał onegdaj pan poseł Cegielski odpowiedź, że rząd nie może przyjąć wykonania robót na siebie, jak tego sobie petenci życzą, ale że natomiast jest gotów podwyższyć subwencyę ze swej strony z miliona marek na milion sześćkroć stotysięcy marek.

Poznań. Ciekawy proces toczył się w tych dniach przed izbą karną w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnicy Łakomy i Burek z Jerzyc pod Poznaniem. Łakomy skazany został w roku przeszłym za pewne przewinienie na 7 miesięcy więzienia, którą to karę miał odsiedzieć we Wronkach. Nie mając do tego ochoty, ofiarował Burkowi zegarek i 1 markę gotówki, jeśli zechce odsiedzieć za niego karę. Burkowi wydawała się ta cena za jego poświęcenie z początku zbyt małą, ostatecznie przystał i zabrawszy papiery Łakomego pod jego nazwiskiem odsiedział 7 miesięcy. Później jednakże sprawka się wydała i obaj zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd skazał każdego z nich za to podejście i oszukanie władzy na miesiąc więzienia. Łakomy naturalnie swoją drogą owe 7 miesięcy odsiedzieć musi. Ofiara Burka była więc daremną, a jeszcze całomiesięcznym więzieniem przypłacić ją musi. Zamiast tedy, że jeden siedziałby był w więzieniu 7 miesięcy, odsiedzi ich dwóch aż 16 miesięcy.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Prudnik. W tutejszym klasztorze zmarł dnia 13 bm. rano w wieku lat 80 śp. ks. Andrzej Cebula, który był dawniej proboszczem w Miasteczku pod Tarnowicami.

Bytom. Dnia 12 bm. o godz. 11 przed południem chciał palacz Niedworok jeden wóz kolei ulicznej do maszyny przymocować. Z powodu tego, że maszyna za szybko na wóz najechała, został Niedworok, który stał pomiędzy wozem a maszyną, zgnieciony, przez co odniósł złamanie kilku żeber i uszkodzenie płuc. Nieszczęśliwego odstawiono do miejskiego domu chorych.

Tarnowice. W nocy na dzień 13 bm. został robotnik kolejowy Wincenty Kłyszcz przy ranżerowaniu pociągu przez prawą nogę przejechany.

Laurahuta. Jeżeli aż do 27 b. m. nie zostanie wniesiony żaden protest uzasadniony, natenczas miejscowości Sadzawka, Czakaj, Wełnowiec i Glaubenshuta, które obecnie należą do parafii michałkowickiej zostaną przyłączone do parafii siemianowickiej.

Król Nowawieś. W zeszłą środę po południu przejeżdżał powóz należący do posiedziciela p. Jana Swiercza na Przeskoczeniu przez szyny kolejowe, gdy w tej chwili nadjechał pociąg pospieszny i rzucił wóz wraz z końmi na stronę. Szczęśliwym przypadkiem nie zdarzyło się przytem żadne nieszczęście, tylko jeden koń odniósł lekkie zranienie i wóz został potłuczony.

Opole. Izba karna skazała na 250 mr. kary sierżanta policyjnego Grunerta z Chrapkowic za dopuszczenie się różnych przewinień w urzędzie. Chodziło mianowicie o trzy wypadki: w pierwszym wypadku chodziło o kilku robotników, którzy się pobili; jednego z nich uderzył Grunert kilkakrotnie tak silnie ręką, że krew ciekła; w drugim wypadku pokłócił się G. z woźnicą hrabiego Haugwitza i poranił go pałaszem; w trzecim wypadku wybił G. pewnego zupełnie pijanego człowieka po twarzy również do krwi. Za te przestępstwa został więc na powyższą karę skazany.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Następcą zmarłego dyrektora poczt, Stephana, ma zostać dr. Fischer, dotychczasowy podsekretarz stanu w cesarskim urzędzie poczt.

— Do parlamentu niemieckiego podał poseł Roesicke szczegółowo opracowany wniosek o zmianę ustawy zabezpienia na starość i nie-

---

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Wrzawa i głosy, zewsząd się odzywające, nie dały mówić posłowi, który umilkł.

— Wychwalacie wszyscy potęgę zakonu — odezwał się wielki komtur. — Znamy ją, wiemy, z czego urosła i co waży. Ale nie znacie potęgi zakonu, który po całym świecie rozciąga swe sieci, który od Jerozolimy sięga do Marienburga i za Dźwinę, który w Niemczech ma tysiące sprzymierzyńców, w królach opiekunów i obrońców, a w najwyższym Pasterzu głowę swoją. Z potęgą zakonu żadna inna mierzyć się nie może. Niech Jagiełło drży! Ziem, zabranych raz i zawojowanych w imię Krzyża, wydrzeć sobie nie damy.

Mernheim przyklasnął, inni wtórowali. Wielki mistrz dodał w końcu:

— O pokoju mowy już nie ma i być nie może; o czem innem radźmy. Król Zygmunt winien nam opiekę i pomoc: przyrzekł ją.

— Tak — odparł Gara, — lecz przysługa, jaką wam wyświadcza, warta odwzajemnienia. Król potrzebuje tej sumy, o którą prosił.

— I wypowie wojnę królowi polskiemu? Macie listy wypowiedne? — spytał mistrz.

— Mamy je — odparł Gara.

— Radzibyśmy je widzieć — dodał mistrz. Scibor nieco się zżymnął.

— Wasza miłość tyle przecież wiary dać nam może, iż co opowiadamy w imię króla Zygmunta, fałszem nie jest. Mamy listy wypowiedne i polecenie wysłania ich naówczas, gdy czterdzieści tysięcy wypłacone nam będą.

Mistrz się uśmiechnął.

— Znaczna sumą dla zakonu — odparł. — Ale i cześć to wielka, że może nią służyć królowi. Zapłacimy więc tu zaraz dwadzieścia. tyle oczekuje na was w Gdańsku.

Podskarbi dał znak przyzwolenia.

— Byleśmy listy mieli, pieniądze czekają gotowe — dodał, potrząsając pękiem kluczów u pasa.

— Rzecz więc skończona — rzekł Gara.

— Lecz listy widzieć musimy — odezwał się mistrz, — abyśmy ich siłę mogli ocenić.

Gara i Scibor spojrzeli po sobie i poszeptali, poczem wyszli z namiotu; niebawem powrócili wszakże, niosąc szkatułkę. Nie wdawali się już w żadne układy o pokój, chcieli tylko otrzymać obiecane pieniądze. Przyszłość zakonu była w ich mniemaniu wątpliwą, pragnęli przeto dostać całą sumę.

Wtem wpadł jeden z braci z twarzą rozjaśnioną, donosząc, że cały obóz polski z nad Rupkowskiego jeziora znikł bez wieści, że aby łatwiej umknąć, wojska porozdzielały się na wszystkie strony.

Wszyscy cieszyli się popłochem zastępów Jagiełły. prócz kilku starych i doświadczonych rycerzy zakonnych, którzy ową ucieczkę za podstęp uważając, radzili ostrożność.

Młodzi ich wyśmiali i zakrzyczeli.

Panowie węgierscy, wziąwszy pieniądze, odjechali, obiecując zaraz wysłać Jagielle listy cesarza Zygmunta, wypowiadające mu wojnę. Miał jechać z nimi Frycz Ślązak.

Wieczorem, jeszcze tego samego dnia, wojska krzyżackie, pozwijawszy namioty, ruszyły ku zamkowi Brytyan, gdzie się położyć miały.

* *

Gdy po zniknięciu Ofki, za księżną Aleksandrą do Płocka jechać przyszło nieszczęśliwej Noskowej, zrazu jej służba namówić nie mogła, aby na wóz siadła. Leżała na ziemi, płacząc i narzekając, bo do córki była przywiązaną jak do życia.

Nieszczęśliwa matka czuła, iż winną była temu, co się stało, zbytecznem pobłażaniem; że gdyby nie ono, Ofka nie ważyłaby się nigdy na krok tak szalony. Domyślała się, że nie gdzieindziej uciekła, tylko za wojskiem, z płochą myślą szpiegowania a pomagania panom swym, Krzyżakom. Zabrane pieniądze świadczyły, że Ofka na wyprawę puściła się niebezpieczną.

Płakała więc Noskowa nad słabością swoją.

Widząc rozpacz siostry, ksiądz Jan nie opuszczał jej na chwilę. Pocieszając jak mógł, sam też był strapiony wielce i zawstydzony tą ucieczką, która całą rodzinę sromem okrywała.

— Pójdę jej szukać — powiedział po namyśle; — pójdę chociażby do króla, poproszę go, aby kazał otrąbić o zaginionem dziecku. Myślę, że ją tam odnajdę; gdzieindziej być nie może.

— Bracie! — zawołała wzruszona Noskowa, chwytając obie ręce księdza — życie mi wrócicie! To moje jedyne dziecko, najmilszy mój skarb, pociecha, nadzieja najserdeczniejsza!

Po długich jeszcze lamentach i naradach, na tem w końcu stanęło, iż ksiądz Jan pożegnał obóz księżny Aleksandry, a za polskiem wojskiem ku granicom Prus się puścił. Kraj był pusty zupełnie, bo ludzie przed wojną w lasy głębokie się schronili, uprowadzając z sobą trzody i unosząc mienie; ślady pochodu wojsk widoczne przecież były. Zbita kopytami końskiemi ziemia, pogaszone ogniska, gdzieniegdzie mogiła usypana, szkielet koński, prowadziły lepiej od człowieka; nie pytając nikogo, łatwo było iść ich torem. Temi znakami kierował się też ksiądz Jan i ludzie, dodani mu przez księżnę.

(Dokończenie nastąpi.)

moc. Wnioskodawca wychodzi z myśli poruszonej na konferencyi, która odbyła się w jesieni 1895 roku w tej sprawie w urzędzie spraw wewnętrznych, i stara się zastąpić system przylepiania znaczków sposobem dogodniejszym. Rządy związkowe przedłożyły, jak wiadomo, parlamentowi również wniosek o zmianę ustawy zabezpieczenia na niemoc.

— W procesie przeciwko kryminalnemu komisarzowi Tauschowi i bar. Lützowowi zawezwano około 50 świadków, pomiędzy innymi także bar. Marschalla i prezydenta policyi Windheima. Przeciwko Tauschowi toczyć się będzie proces o krzywoprzysięstwo i o wykroczenie w urzędzie, przeciwko Lützowowi o sfałszowanie dokumentów.

Londyn. Jubileusz królowej. Wiadomo, że w dniu 20 czerwca r. b. upływa 60 lat od chwili, gdy młodziutka królowa Wiktorya objęła rządy Wielkiej Brytanii po zgonie Wilhelma IV. Sędziwa monarchini obchodzić będzie dyamentowe zaślubiny z władzą monarszą i narodem. Ponieważ w tym roku 20 czerwca przypada na niedzielę — dzień absolutnego spoczynku w Anglii — uroczystości jubileuszowe odbędą się przeto w dniach 21 i 22 czerwca.

We wtorek dnia 22 królowa Wiktorya we wspaniałym pochodzie wyruszy z pałacu swego Buckingham do katedry św. Pawła. Nabożeństwo odbędzie się pod gołem niebem przed głównym frontem katedry. Następnie uda się olbrzymi pochód, mierzący milę angielską, do Mansion House, gdzie obywatele Londynu wręczą ukochanej monarchini adres. Powrót nastąpi przez London-Bridge, aby dotknąć najuboższych robotniczych dzielnic czteromilionowego miasta. Wszystkie kolonie angielskie będą reprezentowane w pochodzie, który rozwinie się prócz tego w okazałe widowisko wojskowe.

Dziś już bogacze amerykańscy płacą majątki całe za wynajęcie miejsca, z którego widziećby mogli to widowisko.

Z różnych stron.

Bochum. W drugie święto w nocy zachował się jakiś podróżny nieprzywoicie w poczekalni dworca „Gusstahl“, za co go gospodarz za drzwi wyprosił. Człowiek ów dobył noża i zadał gościnnemu kilka ran, a następnie dał drapaka. Przytrzymano go jednak wkrótce i oddano w ręce policyi.

Rotthausen. Ks. kapelan Baks z Wattenscheid, został przesiedlony do Rotthausen. — W krótkim czasie zostanie tu pobudowany katolicki dom chorych.

Altenbochum. W jednym z tutejszych gościńców przyszło pomiędzy gościnnym a jednym z gości do sporu a w końcu do bójki. Gościnnemu przybiegł na pomoc jego szwagier, który owego gościa tak poniewierał, iż tenże podobno wskutek tego już umarł. Sprawca stawił się sam na policyi.

Guennigfeld. Nasz nowy kościół otrzymał niedawno trzy piękne kolorowe okna.

Caternberg. Dziecko górnika W. Skupsza oddaliło się z domu i dotąd nie zostało odnalezione.

Dortmund. Onegdaj byłyby się na tutejszym dworcu o mało dwa pociągi nie zbiły. W ostatniej chwili zdołano je zatrzymać.

Berlin. Do złotnika Vilke'go włamali się złodzieje i zabrali przedmiotów złotych za 12—15 000 marek.

Saarbruecken. W kopalni „Göttelborn“ nastąpił onegdaj wybuch gazów. Trzej górnicy zostali zabici, trzej okaleczeni.

Helmstedt. Zebranie górników niemieckich uchwaliło starać się o uzyskanie 4 marki jako przeciętny zarobek górników.

Bruch. W pierwsze święto Wielkanocne odbyła się uroczysta święconka w tutejszym Tow. św. Michała Do urozmaicenia uroczystości przyczyczyniło się kółko śpiewu „Fiołek“ odśpiewaniem kilku pieśni na cztery głosy. Prócz tego były też deklamacye. Bawiąc się swobodnie w gronie Rodaków nie zapomniano też o wdowie po członku R., dla której zebrano wsparcie w sumie około 16 marek.

Wrocław. Pismo polskie we Wrocławiu założyć chce grono tamtejszych obywateli Polaków.

Berlin. Kościół św. Jadwigi w Berlinie. Dnia 13 lipca upłynie 150 lat, jak kamień węgielny pod kościół św. Jadwigi został położony. Konsekracyi w 40 lat później dopełnił Arcybiskup gnieźnieński, a przedtem Książę-Biskup warmiński ks. Ignacy Krasicki, sławny poeta polski.

Berlin. Sąd skazał Koschemanna, który był sprawcą nieudanego zamachu na pułkownika policyi Krausego, na 10 lat i jeden miesiąc cuchthausu i na 10 lat utraty praw obywatelskich; Westphala na rok więzienia, innych oskarżonych uwolniono.

Polacy ofiarą nieszczęścia w Ameryce. Z miejscowości Monitor, w Stanie Michigan (w Ameryce północnej) donoszą, iż w istniejącej tam kopalni węgla, nastąpił straszny wybuch gazów. Dwaj polscy górnicy, Ignacy Kiesprzyk i Stanisław Ciesielski zostali zabici na miejscu; Michał Ciesielski jest strasznie poparzony. Obaj Ciesielscy pochodzą z Galicyi.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna

w dyecezyi paderbornskiej rozpoczęła się w tym roku **14 lutego** i trwać będzie aż do niedzieli Trójcy Przenajśw. tj. aż do **13 czerwca.**

Od południa 24-go aż do południa 25-go kwietnia w **Lütgendortmund.**

Od wiecz. 25 aż do poł. 26 kwietnia w **Marten.**

Od poł. 28 aż do wiecz. 29 kwietnia w **Barop.**

Od poł. 1 maja aż do poł. 3 maja w **Dortmund** w kościele N. M. Panny.

Od poł. 8 maja aż do poł. 9 maja w **Asseln.** (Do Asseln niech się stawią Rodacy z Sölde i Courl).

W inne czasy przebywam w Dortmund, Hamburger Str. 36. Proszę więc Rodaków nie odwlekać spowiedzi wielkanocnej na ostatnie dni, lecz skoro przyjadę do miejscowości w „Wiarusie“ zapowiedzianych, zaraz się stawić, bo wszystkich naraz wysłuchać nie można.

Odezwa!

W czasie gdy Bracia nasi z całej Polski spieszą do Gniezna, aby uroczyście obchodzić 9-setną rocznicę śmierci św. Wojciecha, postanowiliśmy i my Polacy rozproszeni na obczyźnie, wierni synowie Kościoła rzymsko-katolickiego w dniu 25-go kwietnia uczcić w sposób odpowiedni św. naszego Patrona. W celu urzeczywistnienia tego zamiaru zawiązał się komitet i postanowił zwołać

wiec polsko-katolicki

który się odbędzie w niedzielę, dnia **25 kwietnia o godzinie wpół do 12-tej w Ueckendorf** na sali pani Seres, przy ulicy Heinrichstr. 17. Na wiec zapraszamy wszystkich gorliwych Braci Rodaków i prosimy, aby zechcieli zachęcić także wszystkich oziębłych i obojętnych do wzięcia udziału w wiecu. Wiec ten odbędzie się na cześć św. Wojciecha, Patrona naszej Ojczyzny, a będzie tam mowa tylko o sprawach, dotyczących jubileuszu św. Wojciecha. Spieszcie więc wszyscy Rodacy na wiec bez względu na to, skąd pochodzicie, aby uczcić naszego Patrona św. Wojciecha. Na pokrycie kosztów wieca będzie się pobierać 5 fen.

Komitet:

Franciszek Malinowski. Michał Maliński, Jan Skraburski, Jan Stanek, Jan Lidowski. Jan Malicki. Antoni Czapski, Adam Goldyan, Jan Rajkowski. Franciszek Malchrowicz, Franciszek Sobczak

Na jubileusz św. Wojciecha

polecamy:

Grób św. Wojciecha i katedra Gnieźnieńska. Przewodnik dla pielgrzymów do Gniezna przybywających. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. więcej.

Książeczka jubileuszowa 997—1897. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Pielgrzymka do grobu św. Wojciecha cudami wsławionego. z rycinami. Cena 15 f., z przes. 20 f.

Święty Wojciech, patron królestwa polskiego. Cena 30 fen., z przes. 35 feo.

Polecamy też **medaliki i obrazki św. Wojciecha** po różnych cenach.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Poski“. Bochum.**

Dom towarów
S. Hohenstein,
Herne, Bahnhofstasse

ofiaruje

Polskie chustki z jedwabiem i bez jedwabiu,
Poznańskie chustki z tureckim brzegiem,
Slązkie chustki w piękne wzory palmowe,
Fartuchy, jedwab w piękne kolorowe wstęgi,
Łóżka z materacami, pierze,
Pierze darte, puch podwójnie czyszczony po najtańszych cenach, tylko świeży towar.
Materye na suknie, firanki. powłoki
Ubrania i spodnie dla panów i chłopców po znanych nadzwyczaj tanich cenach, przy wielkim wyborze.

Polska usługa. **Polska usługa.**

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Bez wiele pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czternastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam oznaczyć może, otrzyma każdy. kto dostateczne stawi dowody. gotowe ubrania dla **mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt,** we wszelkich tylko możliwych wzorach i krojach.

Wszelkie towary łokciowe i białe.
Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wyścielane.
Zegary ścienne i kieszonkowe, piece. ogniska, obrazy, zwierciadła, firanki, portyery i dywany.

Dostawa
całych wypraw

przy najtańszem obliczeniu

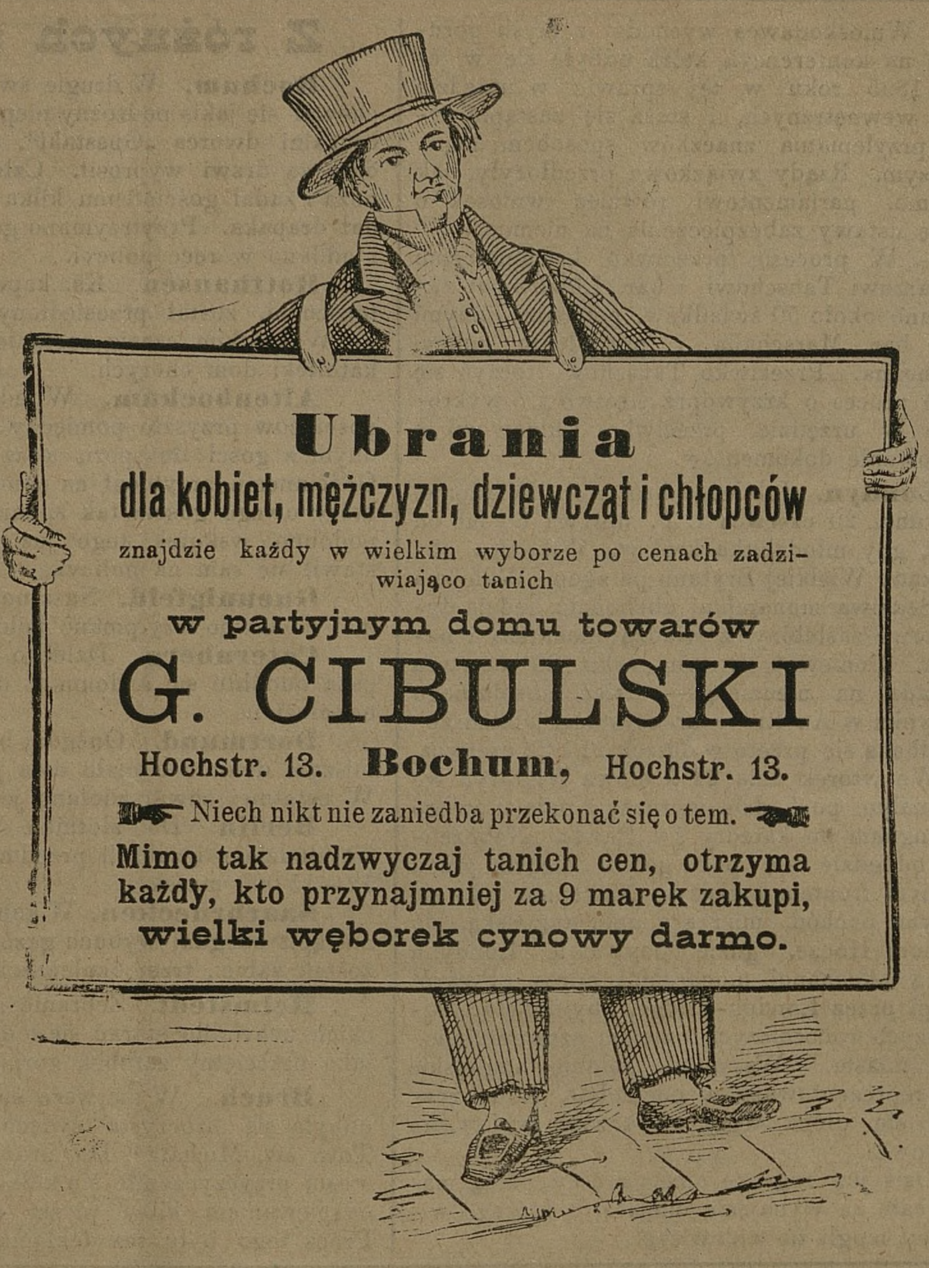
na kredyt

w

Rosner'a domu towarowym.

Gelsenkirchen,
Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.

Duisburg,
Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor, w pobliżu ulicy Beckstrasse.



Dla wyjaśnienia i pouczenia!

Wielka siła lecznicza pewnych prostych ziół i korzeni znaną jest od czasów najdawniejszych, i chociaż przez dłuższy szereg lat niedostatecznie ją oceniano i zwracano na nią uwagę, to w nowszym czasie, w świecie naukowym powstały dążności zmierzające do tego, aby różne leczące siły, które spoczywają w świecie roślinnym dostatecznie zbadać. — Natomiast znany jest powszechnie miód, jako. jeden z najnaturalniejszych środków leczniczych i jego znaczenie lecznicze ogólnie bywa cenione. Niezaprzeczonym jest jego wpływ, wstrzymujący rozkład i bywa w stósownej formie polecany przez lekarzy przeciw chorobom jamy ustnej, krtani i organów oddechowych. — Przy miodzie jednak przedstawia się trudność. iż w stanie naturalnym nie wszyscy znosić go mogą. Bez przymieszaki jest on za ostry. — Wszystkie powyższe dodatnie i ujemne strony uwzględniając, znajdujemy połączone wszystkie dodatnie strony w znanym od dawnych pokoleń, sporządzonym z szlachetnych leczniczych ziół, czystego wina i miodu krajowego

SCHUTZ-MARKE

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy.

Części składowe. Należy wziąść 15 kg najlepszego miodu, 3 kg. świeżego soku owocu jarzębiny. 4 kg. dystylowanej wody, ugotować, dobrze pianę oddalić i dołączyć przecedzonemu 4 kg. dobrego wina białego, które przedtem z 250 grm. korzenia goryczki, 250 korzenia fiołkowego, 750 grm. korzenia dziewięciusiłu, 360 grm. nogietka, 180 grm. kłębu wężownika i 180 grm. mchu płucnego, wszystko krajane, wyciągnięte zostało. — **Cena:** Cwierć flaszki 1,00 mr., — pół flaszki 1,75 mr., — cała flaszka 3,50 mr. — **Przy zakupnie** *trzeba zważać, aby etykieta i korek zaopatrzone były w załączony znaczek ochronny i firmę C. Lück, Kołobrzeg.*

Oszuści nadają swoim naśladownictwom podobne nazwy. a nawet idą tak daleko, iż zewnętrzne opakowanie naśladują. Nawet chęć oszustwa jest kary godną.

Składom, które na żądanie fabrykatów C. Lücka, staraćby się chciały inne podobnie się nazywające fabrykaty wcisnąć, nie trzeba w ogóle ufać, tylko gdzieindziej potrzebne rzeczy zakupić, a gdyby nie było składu, wtenczas należy się zwrócić wprost do składu głównego C. Lücka w Kołobrzegu, który najbliższej aptece przesyłkę zleci.

W wielkem poważaniu są fabrykaty C. Lücka od kilku lat dziesiątków. Nie dziw tedy, że wciąż powstają firmy, które się nie wstydzą, własne małowartościowe fabrykaty pod podobną nazwą publiczności wciskać. Należy trzymać się tego, aby tylko fabrykaty **C. Lücka** otrzymywać.

Skuteczne przy cierpieniach organów oddechowych:
cierpieniach płuc, cierpieniach piersi, astmie. łechtaniu w gardle, kaszlu i chrypce. Nadzwyczajne rozpowszechnienie we wszystkich kołach. Jedna próba poucza lepiej, niż wszystkie ogłoszenia.

Od dawnych pokoleń najlepsze skutki.

Dowodem tego liczne bardzo cenne świadectwa, jak np.

Bardzo silny kaszel. W imieniu mej całej rodziny przesyłam Panu należne podziękowanie, za wyborne skutki, jakie spowodował sprowadzony od pana uzdrawiający miód ziółkowy oraz dr. Fernesta esencya życia. Już dnia trzeciego zginął u mej 55 letniej matki tak dalece, iż powiedziała, że byłaby zadowolona, gdyby nigdy bardziej kaszleć nie potrzebowała. Teraz kaszel już nieomal zupełnie ustąpił.

Hirschberg w Westf.. 24 lutego. *Pani Wilh. Westermann,* skład drzewa.

Prawdziwy miód ziółkowy **nabywać można** we wszystkich aptekach w Bochum, składy: w aptec Webera, starej aptece, w aptece Hornunga, w aptece pod aniołem (Engel-Apotheke), w Reichsadler-Apotheke Br. Schmidta, na rogu ulic Humboldstr. i Schillerstr., w Weitmar u aptekarza Schulte-Herweling, w Harpen u aptekarza Bussego, w Wattenscheid: w aptece „Stadt-Apotheke“, w aptece Hoynik, w aptece „Germania-Apotheke, a prócz tego w nieomal wszystkich aptekach w Niemczech.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.